

**PIOSENKI
PAŹDZIERNIK
GRUPA FIGIELKI**

„Kto tu mieszka?”

(sł. Anna Bernat, muz. Barbara Kolago)

I. Kręte ścieżki wiodą nas

Poprzez tajemniczy las,

Hop, hop echo jesteś tu?!

Może śpisz w zielonym mchu?

Ref.: Tutaj norka, tutaj gniazdko,

A kto w dziupli schował się?

Kto tu mieszka, kto tu mieszka?

Każdy już na pewno wie!

II. W norce mieszka rudy lis,

W dziupli sowa pisze list,

W gniazdku cicho gwizdże kos,

Dobrze znamy kosa głos!

Ref.: Tutaj norka, tutaj gniazdko (...)

III. W lesie każdy ma swój dom,

Wielki jeleni, mała ćma,

Tam, gdzie dwa zające śpią,

Pan leśniczy chatkę ma!

Ref.: Tutaj norka, tutaj gniazdko (...)

„Smaczniejsze niż słodyczne”

(sł. i muz. Aleksandra Chmielewska)

I. Niedaleko domu stoi warzywniaczek –
znajdziesz tam fasolę, marchew i kabaczek.

Czy to jesień, czy to lato, co sobotę idę z tatą,
kupić warzyw całą siatkę na zdrową sałatkę.

Ref.: Ciastka, cukierki – nic specjalnego, o
od czekolady wolę sok z malin.

Syrop z cebuli piję: dlaczego?

Żeby się chronić przed chorobami.

Seler i pietruszka lecą do garnuszka,
potem pomidory, ziemniak i dwa pory.

Mama wodę zagotuje,
tata wszystko w mig przyprawi –
pół godziny i gotowa pyszna zupa z warzyw.

Ref.: Ciastka, cukierki (...)
słoń, to miał rozumek kurzy



**WIERSE
PAŹDZIERNIK
GRUPA FIGIELKI**

„Jeż”

Agnieszka Nożyńska-Demianiuk

Z pieskiem sobie spaceruję. Nagle patrzę – pies coś czuje!
Węszy nosem na trawniku. – Hau! Hau!
– O co tyle krzyku? – Jurku, w krzakach siedzi jeż
– chyba groźny z niego zwierz!
– Pies na jeża się najeża, pacnąć łapą go zamierza!
– Au! To rzecz niesamowita! Jeż kolcami chce się witać!
– Piesku! Jeż jest przerażony! On się czuje zagrożony!
– Cichusieńko wszedł pod liście, tyś go zbudził oczywiście!
Nie wiem, piesku, czy ty wiesz, pod ochroną jest nasz jeż!
Nie zabiorę go do domu, choć jeżowi mogę pomóc.
Dać mu można kozie mleko, bo pod dobrą jest opieką!
Żadnych jabłek ani gruszek, by nie bolał jeża brzuszek!
Jeż owady smaczne zjada, więc dostanie... drewnojada!

„Sposób na nudę”

Urszula Kozłowska

Nuda to jest przykra sprawa.
Lepiej się z nią nie zadawać,
bo wiadomo: kto się nudzi,
ten narzeka i marudzi.
Z nudy tylko same smutki.
Nie czekajcie na jej skutki!
Wniosek z tego oczywisty
– trzeba wybrać coś z tej listy:
Piłka, klocki i skakanka,
kolorowa układanka,
lalki, misie i latawce,
i zabawa na huśtawce,
piękne bajki i wierszyki,
kukiełkowe teatrzyki,
kredki, farbki i pędzelki...
To doprawdy wybór wielki!
Z nudą jest okropnie nudno.
Kto się nudzić chce, to trudno.
Wokół wielu jest nudziarzy,
lecz wam to się nie przydarzy.
Rada na to jest dość prosta:
kto nudziarzem nie chce zostać
Piłka, klocki i skakanka,

kolorowa układanka,
lalki, misie i latawce,
i zabawa na huśtawce,
piękne bajki i wierszyki,
kukiełkowe teatrzyki,

—

kredki, farbki i pędzelki...
To doprawdy wybór wielki!
Wiedziecie dobrze, co was cieszy,
co ciekawi, bawi, śmieszy.
Jak troszeczkę pomyślicie,
sami nudę wygonicie!
Macie sto sposobów na to,
a jak nie, to mama z tatą
podpowiedzą wam z ochotą,
że są przecież właśnie po to:
Piłka, klocki i skakanka, kolorowa układanka...

„Awantura w ogródku”

Anna William

Dziarska rukola już od rana krzyczy potwornie zdenerwowana:

— Cóż to za irytujące porządki, by rdest zakradał się na grządki?
Zawtórowały jej kalarepy, por, kalafior, szczypiorek, rzepy, czarne porzeczki wraz z
agrestem:

— Racja, rukolo! Racja! Precz z rdestem!

Wtrącił się burak: A słyszeliście, że mszyce zżarły mi cztery liście?
Równie bezczelne jak małe mszyce są te żarłoczne gąsienice!
Te wredne, wstrętne potwory, które w trenczu brukselki wygryzły dziurę!
A na kartoflu przebrzydła stonka podgryza listek od ogonka!
Z nerwów wprost krtań mi już zatyka.
Idę na skargę do ogrodnika!

„Pachnące grzanki”

Elżbieta Śnieżkowska-Bielak

Czy to jest smaczne?

Zapytaj Danki,
Nim robić zaczną
Pachnące grzanki.
Z bazylią, czosnkiem,
Pomidorkami.
Jedz!
Nie kręć noskiem!
Wcinaj je z nami!

„Wielki smok i biurowy spinacz”

Małgorzata Strzałkowska

Był sobie smok, szczerwany jak lis,
jak wielbłąd wytrzymały, miał kaczy chód,
słowiczy głos, a słuch jak kot wspaniały.
Pewnego dnia, gdy rył jak kret,
siareczką ziejąc z pyska, zapatrzył się jak sroka w gnat
– a cóż tam w dole błyska?
I w czeluść wbił sokoli wzrok, i nadął się jak żaba.
– O kurczę – ryknął niczym lew.
– Natychmiast rzecz tę zbadam!
Jak pszczołka pracowity był, z uporem oślim kopał,
harował ciężko, niczym wół, aż wreszcie coś wykopał.
Spojrzał i ryknął: – Czy to żart? A niechże to gęś kopnie!
Ni pies, ni wydra! Cóż to jest?! Nabrałem się okropnie!
Z wściekłością chwycił w garść to coś,
leciutkie jak motylek, i zły jak pies,
głodny jak wilk, popędził w dal.
I tyle.
Nie wiedział bowiem biedny smok, do czego to coś służy
– bo choć ogromny był jak słoń, to miał rozumek kurzy

